№ 201. w Wtorek dnia 30. Sierpnia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 27. Sierpnia. — Dzisiajszy Monitor zamieszcza co następuje: Nadeszły z Konstantynopola z dnia 19. b. m. wiadomości, że sułtan przyjął wiedeńskie propozycie z małemi odmianami.

Wczora była deputacya wojskowa austryacka na przedstawieniu bitwy pod Isly w obozie Satory.

Genua, 23 Sierpnia. — Wczora wydarzyły się tu zawichrzenia publicznéj spokojności i manifestacie z powodu podrożenia zboża. Spokojność przywrócono mocą oręża. Dziś porządek panuje, liczne patrole przechodzą po mieście. Syndyk w plakacie po rogach przylepionym wzywa mieszkańców, aby się zachowali spokojnie.

Berlin, 27. Sierpnia. — Naj. Pan wrócił wczora z Puttbus na Doberan do Charlottenburga i dziś wyjechał do Szląska.

Naj. Pan raczył zamianować malarza Edwarda Grawerta w Berlinie kr. nadwornym sztukmistrzem.

Berlin, 27. Sierpnia. — Z wszystkich prowincyi monarchii nadchodzą teraz wiadomości o sprzętach zboża do kolegium ekonomicznego. Żniwa w ogóle były dobre. Szczegóły późniejsze sprawozdania uzupełnią.

— Wrocławska Gazeta donosi, że przesilenie ministeryalne ustało, pan Manteuffel cofnął swoją dymisyą i pozostanie na swéj posadzie prezesa ministerstwa. Stronnictwo zwane krzyżowe (Kreuzzeitungspartei) nie zyskało nic w skutek tego. Nawet pewne ustąpienia nastąpiły na rzecz pana prezesa ministerstwa, tak został zamianowany najgorliwszy zwolennik jego konsulem w Kopenhadze. Najpotwierdzenie téj wiadomości czekamy.

Darmstad, d. 23. Sierpia. — Nasi najwyżsi urzędnicy brali udział w uroczystości napoleońskiéj. Przy wydawaniu parolu na paradzie, zachęcano oficerów, aby wzięli udział na téj uroczystości, jakoż wielu poszło za tém wezwaniem i byli na uroczystości napoleońskiéj, która się tu odbyła.

Francya.

Paryż, 24. Sierpnia — Monitor zawiera nowy regulamin dotyczący kass wypłacających pensye, tudzież listę Francuzów, którym pozwala cesarz nosić zagraniczne ordery. Ricord sławny lekarz chorób sifilitycznych figuruje 6 razy na téj liście, bo otrzymał sześć orderów od sześciu monarchów: od cesarza rosyjskiego, królowéj hiszpańskiéj, królów belgijskiego, hiszpańskiego, szwedzkiego i sardyńskiego.

— Monitor ogłasza daléj okólnik ministra oświecenia do arcybiskupów i biskupów względem instytutu założonego przez Niedermeyera, w którym uczą metodycznie kościelnéj muzyki począwszy od chłopców do chóru używanych aż do kompozytorów. — Mowa w nim jest także o małéj wyprawie na brzegach zachodnich Afryki, gdzie osada brygu »Palinure« pod dowództwem kapitana okrętowego Bosse odznaczyła się. Powołany przez gubernatora portugalskiéj wyspy w Bissas, przeciw zbuntowanéj załodze portugalskiéj, wylądował w nocy i uderzył na warownią, w któréj się zbuntowane wojsko zamknęło, po zaciętéj walce zwyciężył buntowników, ubił z 160 żołnierzy 7, 18 do 20 ranił i zabrał z nich 55 do niewoli. Francuzi zaś stracili tylko 1 żołnierza. Przysłużył się więc Bosse ze swymi żołnierzami mieszkańcom w Bissas tem bardziéj, że zbuntowani żołnierze tylko czekali na połączenie się z ludnością sąsiedzką, aby mieszkańców miasta złupić.

— Onegdaj cesarz i cesarzowa byli obecni na uroczystości morskiéj Spuszczano okręt trzymasztowy z warsztatu na morze, któremu cesarzowa nadała nazwisko. Wszystkie władze cywilne i woiskowe były na téj uroczystości, która zwabiła mnóstwo ludu. Cesarz śród tłumów udał się pieszo nad brzeg morza i zaprowadził cesarzową na trybunę dla niéj przygotowaną. Wczora przechadzała się para cesarska po tamie portowéj. Podarowanego sobie ratusza z gruntem dochodzącym aż do morza przez radę gminną w Dieppe nieprzyjął cesarz, tłumacząc się niemożnością pokrycia kosztów reperacyi, z powodu szczupléj listy cywilnéj, podziękował przecie uprzejmie w liście napisanym do mera, za ten podarunek. Księżna Matylda przybyła do Dieppe. Spodziewano się tam marszałka Vaillanta i Persignego.

— Wielu zagranicznych oficerów przybyło do Paryża, aby być na manewrach wojska francuskiego w obozie pod Helfaut, dokąd jeszcze jedna brygada francuska odeszła.

— Minister spraw wewnętrznych oświadcza w okólniku napisanym do prefektów, że rząd odstępuje od systematu cel w więzieniach, ale za to żąda rozdziału różnych klass więźniów. Constitutionnel sądzi, że nad tym przedmiotem rozprawiać będą rady jeneralne, ażeby systemat rozdziału różnych klass w więzieniach nastąpił.

— Według telegraficznéj depeszcze odeszła parowa korweta »Chaptal« z Marsylii do Konstantynopola. Na pokładzie jéj znajduje się następca admirała Romain Desfosses, kontradmirał Lebarbier de Tinan, który odbiera dowództwo nad eskadrą lewancką.

Paryż, 25. Sierpnia. — Cesarz z cesarzową odbędą podróż po północnych departamentach. Onegdaj zapowiedział prefekt w Pas de Calais radzie jeneralnéj podróż cesarza i zażądał kredytu 1) 10,000 fr. na powitanie cesarstwa 2) 2500 fr. na umeblowanie prefektury.

— Władze marynarki w Rochefort otrzymały rozkaz telegrafem, aby znajdujące się na tameczuych warsztatach okręty linijowe, »Ludwika XIV,« »Ulm« i »Turenne« ukończyły i rozpoczęły budowę trzech nowych okrętów. Rozporządzono równocześnie pobór do floty, gdyby okazał się niedostatek robotników.

— Jeden Belgijczyk wydał tu pismo ulotne, w którém małżeństwo księcia Brabantu z arcyksiężniczką austryacka poczytuje za manifestacyą nieprzyjacielską przeciw Francyi. Sądzą przecie, że tym mniemanym Belgijczykiem nie kto inny jest, jak odwołany przez rząd z Brukseli His de Butenval. Constitutionnel zdaje sprawę o tém z pewném ukrytem zadowoleniem. Tymczasem dzisiajsza Independance zawiera przeciwne twierdzenia, mówiąc że autor niezna wcale belgijskich stosunków.

— Giełda znajduje się w złym humorze, ponieważ jeszcze nie jest pewną rzeczą, czyli Turcya się podda.

Od kilku dni zamieszczają wszystkie dzienniki doniesienia p. Mires o pożyczce 48 milionów fr. Doniesienia te zawierają całą czwartą stronnicę, a każda stronnica kosztuje 800 fr.

— Siecle został wczora uwolniony przez sąd policyi poprawczéj, ponieważ go zapozwano za artykuł o liberyi służących. Tymczasem poszedł rząd z nim w układy, prefekt sam, który wydał te rosporządzenia, żądał zaniechania sprawy, dając do zrozumienia Sieclowi, aby cofnął przykre swe wyrażenia się. Jakoż ministerstwo pozwoliło ηpaść skardze, w skutek wczorajszego odwołania w Sieclu, którego się domagano. Jakoż Siecle żyje w dobrém porozumieniu ze stronnikami rządowymi. Przed kilku dniami dawał pan Latour Dumoulin, były inspektor spraw prassy wielu paryskim dziennikarzom bankiet. Pan Havin wydawca Siecla, siedział podczas uczty między panem Letellier z Assemblée nationale i p. Amedeuszem de Cesena z Constitutionnela.

— Od dwóch dni czynią w St. Phillippe de Roule największe przygotowania na pogrzeb jenerała Montholona. Na rozkaz cesarza odłożono pogrzeb, aby się odbył z największą okazałością, Jenerał Montholon jak wiadomo, należał do liczby najwierniejszych sług cesarza, który za Napoleonem poszedł na wygnanie na wyspę św. Heleny, był egzekutorem testamentu jego, a późniéj na wyprawie do Boulogne z Ludwikiem Napoleonem.

— Pan Soulé poseł Stanów Zjednoczonych przy dworze hiszpańskim, znajduje się teraz w Paryżu. Jest on rodem z Francyi i pożegnał się z własną ojczyzną w skutek procesu, który mu wytoczono za czasów restauracyi.

— Podobno rząd postanowił przed dwoma dniami, aby koronacya cesarza odbyła się dnia 2. Grudnia z całym przepychem. Do prefektów wyjdzie wkrótce okólnik nakazujący im dostarczyć pewną liczbę starych żołnierzy i duchownych do stolicy na tę uroczystość.

— W czasie przejazdu posłów amerykańskich na różne posady rozmawiano tu w kołach dyplomatycznych o sprawie austryacko prusko szwajcarskiéj, o wysłaniu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych nadzwyczajnego ajenta dyplomatycznego do hotelu Gerlacha w Bernie. Ma wieść przyrzeczenia najściślejszego przymierza obudwu rzeczypospolitych. Specyalnie ma ono dotyczyć popierania rzeczypospolitéj helweckiéj przeciw Austryi, gdyby ta występowała z nieprzyjaznemi planami przeciw Szwajcaryi. Dodają, że posłowie amerykańscy ściśle w téj mierze odebrali instrukcye i posiadają pamiętnik obszerny rady szwajcarskiéj związkowéj do gabinetu w Washingtonie. W pamiętniku tym nietylko wykłada Szwajcarya utrudzenia stawiane teraz przez Austryą, ale jeszcze powody ukryte. Według tych Szwajcarya ma być uważana za niebezpieczną w stanie polityki panującéj teraz w Europie. Mocarstwa stałego lądu podobno chcą znieść instytucye szwajcarskie, a nawet przy-

prawić Szwajcaryą o utratę niepodległości, gdyby tych bronić chciała. Rada związku powiada w swoim pamiętniku, że nieprzychylność rządów datuje się, od upadku patrycyatu w roku 1830. i dawania przytułku różnym wychodzcom, których wypadki polityczne wyrzuciły z ich ojczyzny. Stan ten nabrał większego znaczenia od wojny kantonów katolickich, od zaprowadzenia demokratycznych instytucyi w Szwajcaryi a nakoniec od czasu wcielenia Neufchatelu do Szwajcaryi i wypadki od roku 1848. do 1853. Chociaż Szwajcarya dała zadosćuczynienie rządom przez wydalenie wielu wychodzców politycznych, jednakowoż Austrya rozporządziła przeciw niéj środki, które zmierzają zaprowadzić w Szwajcaryi dawny stan bezwładności. Postępowanie Austryi przeciw kantonowi tessyńskiemu i Tessyńczykom w Lombardyi, zakaz wywozu zboża i soli, nagromadzenie wojska na granicy szwajcarskiéj wzbudzają obawę w Szwajcaryi, że przyjdzie do interwencyi, a przynajmniéj do blokady ogólnéj Szwajcaryi. Sprawa wschodnia przytem dowiodła, że na Anglią i Francyą liczyć nie można, bo te o tyle bronią, o ile do wojny obrona ta nieprowadzi, a to z powodu ich nieograniczonego niczem zamiłowania pokoju europejskiego. Wreszcie rada związku szwajcarskiego wyłożyła jeszcze stosunek Szwajcaryi do Francyi, a mianowicie gabinetu tulieryjskiego, który nadzwyczaj okazuje się względnym na żądania dworów północnych. Z tych tedy powodów szuka Szwajcarya sprzymierza ze Stanami Zjednoczonemi.

Strazburg, 17. Sierpnia. — *(Kor. Cz.)* Dużo już mówiono i pisano o pociągach spacerowych. L'Univers gromił je w interesie moralności, Charivari wyśmiewał, lecz ani jeden ani drugi nie miał racyi. Nic łatwiejszego jak drwinkować. Co zaś do moralności i zepsucia obyczajów nie potrzeba na to dowodów, znajdą się one tam, gdzieby właśnie pojawiać się niepowinny, i nie w łatwości przenoszenia się z miejsca na miejsce, ale w innych przyczynach należy szukać źródeł ogólnego zepsucia. Jestem stronnikiem nawet zapalonym wszelkich zbliżań, ruchów (byle nie gwałtownych i gwałcących) i ułatwień komunikacyi Radbym już balonem podróżować, bo jestem najmocniéj przekonany, że wiele złego ze skutków nieporozumień pochodzi. Pochwalam więc pociągi spacerowe, pochwała moja ma niejakie prawo do bezstronności. Użyłem prawda bezstronności. Przejechałem się tam i napowrót do Paryża za 25 fr., ale nie mam akcyi kolei żelaznych, by korzystać z ogromnego zysku, jaki administracya zrealizowała, a czuję w krzyżach bóle i głowę znużoną. Pare nocy wypoczynku przywróci ciału stan normalny. Znużenia doznałbym także odbywając podróż zwyczajnym torem. Czemuż więc złorzeczyć pociągom spacerowym? Bawiłem w Paryżu półtora dnia, tyle ile mi administracya kolei żelaznéj pozwoliła. Com widział i słyszał przez ten czas opowiem. Do was należy porównać sprawozdanie moje z innego źródła przybyłemi korrespondencyami i dziennikami.

A najprzód przyznajmy, że wszystko odbyło się jak najlepiéj. Porządek zbiegowiskiem tylu ludności łatwo mogący się zwyczajnie i przypadkowo zawichrzyć, nie został bynajmniéj naruszony. Tłoku było dużo, przypadków żadnych. Środki ostrożności nawet przez władzę przedsięwzięte nosiły cechę zupełnéj ufności. Niebo, ta naczelna władza wszystkich przedsięwzięć ludzkich, sprzyjało uraczystości w sposób zadziwiający. W niedzielę to jest w dzień rewii, pyszna choć nie upałowa pogoda. W poniedziałek zrana deszcz i rozpaczliwe chmury. Około 9. deszcz ustał, a ku wieczorowi najjaśniejsza pogoda. Wśród milionów świateł wzniósł się w całéj pełni poważny księżyć, jakby świadcząc, że gdy Bóg jedną z swoich świec zapali, oświetlenie ludzi blednieje. Księżyc w ogrodzie tulieryjskim i na polach elizejskich był najpyszniejszą illuminacyi ozdobą! a jednak wierzajcie mi, że przedsiębiorca paryski nie żałował ani lamp, ani kagańców! Powiem wam tylko to, com sam widział i słyszał.

W czasie rewii stałem w ogrodzie tulieryjskim tuż za szeregami žandarmeryi wyborowéj. Punkt o pierwszéj, łoskot bębnów i szmer ludu zwiastował jakąś wyższą indywidualność niż dotąd przesuwające się figury. Była to cesarzowa. Ubrana w bieli wyglądała świeżo i wesoła. Po lewéj stronie cesarzowéj siedziała księżna Matylda, a na przodzie powozu księżna d'Alba. Eskortowali, ale w nie wielkiéj liczbie przepyszni nowo utworzeni gidowie. Pułk z sześciu szwadronów złożony, siedzący na oficerskich jednéj maści koniach, a złożony z wyborowych ludzi. Kto widział kawaleryą francuską, ten może pojąć czem jest pułk gidów będący jéj wyborem. Ach szczęśliwy to człowiek ten pułkownik Fleury dowódzca tego pułku! Obok pojazdu cesarzowéj jechał minister wojny. Za pojazdem jenerała adjutant cesarski i czterech adjutantów. Ci powrócili odprowadziwszy monarchinię w wielkim pędzie do świty cesarza. Trzy następne pojazdy zawierały służbę dworską obojéj płci. W jednym siedział nasz ziomek Ratomski Józef »secretaire des comendements« księżny Matyldy. Cesarzowę witały głośne okrzyki. Odpowiadała wdzięcznym uśmiechem i powabnym ukłonem. W pół godziny nowy ruch, nowy werbel zwiastował cesarza. Jechał tą razą nie tak jak zwykle, nie odosobniony na 15 kroków i ani na 10, jak dzienniki donosiły, ale o pół konia wysunięty z pośród orszaku; po lewéj ręce cesarza jechał książe Napoleon syn Hieronima. Przypatrzyłem mu się z bliska i dowolnie. Nadzwyczajnie podobny do portretów stryja Napoleona I., ale do portretów cesarza na wyspie św. Heleny! przedwczesna otyłość ujęła zgrabności ciału. Postać na koniu trochę ociężała. Powiadają, że burzliwe lata przyspieszyły dojrzałość. Cesarz wydawał mi się blady. Przyjęcie nie było zbyt odznaczające się. Zwykłe okrzyki.

W Tuileryach urządzono ogromną dla dam galeryę, ale dla dam prezentowanych u dworu. Jedyny też to przywiléj w ciągu tych dni uroczystych. Z woli albowiem cesarskiéj Monitor naprzód ogłosił, że przy uroczystościach 15. Sierpnia nie będzie żadnych miejsc uprzywilejowanych (réservés). — Pomysł ten robi honor, jeżeli nie uczuciom, to przynajmniéj polityce cesarskiéj. Wierzajcie mi, że niższe warstwy ludności zrozumiały cesarza. Przyznać wypada, że dotąd dużo robi kroków odpowiadających zadaniu swemu. Nie w pałacach, ale w chatach szuka punktu oparcia. Zarzucićby tylko można zbytek haftów i etykiety, bo w końcu równowaga pochodu demokratycznego mogłaby być naruszoną. Zanotujmy jeszcze jeden pojaw. Zapewne to skutkiem zniesienia miejsc uprzywilejowanych nastąpił zupełny brak elegancyi w zebraniach tych dwóch dni. Wszędzie tłumy ludu, nigdzie publiczności wykwitnéj. — Choć ciekawość na rozmaitych i odległych punktach była wabiona, wszędzie jednéj barwy publiczność napotykałeś; wesołą bez powściągnienia się, wrzaskliwą nawet, ale grzeczną, uprzejmą i dowcipną. Bluzowiczów nie wiele, ale najwięcéj wyniedzielnionych (endimanchés) robotników. Elegancyi żadnéj, pojazdów ani dostrzedz, chyba na bocznych ulicach. Prawda, że trzykroć stotysięcy najmniéj prowincyonalnego przybyło kontyngensu. Ten niepotrzebował firmy, od razu oko paryskie poznawało przybysza.

Defilady armii nie czekałem, bo była za długa i trudno docisnąć się do punktu, gdzieby można okiem wojskowem przypatrzyć się postawie i ruchom żołnierza. Sądzę jednak, że dzienniki mają racyę chwaląc takowe, gdyż znam armią francuską i uważam ją za jedną z pierwszych co do racyonalnego wyrobienia, instrukcyi i posłuszeństwa wojskowego.

W poniedziałek to jest 15. rano, byłem o 5 mil od Paryża w Montmorency! Czekałem na omnibus o 5téj rano. Gospodarz hotelu z obłudną twarzą ubolewał nad surowością nieba które rzesistym deszczem ziemię zwilżało, i uroczystości groziło. Hultaj! widziałem w jego oczach że już rachował ile mu dzień słotny przyniesie, zatrzymując podróżujących Omnibus był próżny, czekał na kogoś. Przysłano po doktora bo na kolei północnéj wielki zdarzył się przypadek. Dwa pociągi spotkały się, i kilka wagonów zgruchotały. Przybyliśmy na miejsce nieszczęścia w Enghien. Kilka osób ranionych, mnóstwo towarów (koronek Valenciennes) w niwecz obróconych. Przypadek był rezultatem niedbalstwa administracyi, taki był odgłos powszechny. Kolej północna jest Rotszyldowską. Były zakłady *pro* i *contra*, czy będą surowe kary lub nie. Jechałem do Paryża z całym korpusem ocalonych pociągów. Wszyscy dążyli na uroczystość 15go. Siedziałem obok dwóch poczciwych wieśniaczek normandzkich które do synów jechały! Niewiele brakowało, by synowie osierocieli! Z wzruszeniem też patrzałem na uścisk dwóch wysmukłych i przystojnych bluzowiczów.

Około południa zrobiłem przegląd przygotowań illuminacyi. Nie mogłem pojąć żeby rusztowania przybrane w kolorowe lampki mogły oko zachwycić. Byłem w błędzie. Wykwintny gust i smak może z martwych żywiołów, piękność i harmonią wywołać. Rysunek ordonatora nie zostawiał nic do życzenia, już to w dzień dostrzegłem. Pojmując co to będzie w nocy, postanowiłem odwiedzić illuminacyą w chwili jéj najszczytniejszego rozwinięcia, choć bynajmniéj nie jestem wielbicielem ani pyrotechniki ani oświetleń. Czekając wieczora, za tłumem poszedłem na plac Marsowy. Trzykroćstotysięcy najmniéj ludu zalegało plac, wały i przyległości. Ta fala głów ludzkich odpływała i przypływała zupełnie jak morze, przypatrując się i biorąc udział w igrzyskach rozmaitego rodzaju bezpłatnie przedstawianych lub wykonywanych. Tak dobór jako i ogrom igrzysk był godny tego, który je nakazał. Pan bawił pana, cesarz przyjmował lud. Nic więc nie mogło być drobnostkowe ani liche. Tylko mi się aż w głowie kręciło. Nie patrzyłem na igrzyska ale na lud. Nie myślałem o 15. Sierpnia ale o innych datach. Niezajmowały mnie przygotowania olbrzymiego balonu ale owa zasada wszechwładztwa ludowego! Pragnąłem choć raz pojąć i zdać sobie sprawę z téj niewyczerpanéj tezy! Napróżno siliłem się, byłbym opuścił pole Marsowe zadumany i zakłopotany, bez definicyi, bez konkluzyi, gdyby głośny okrzyk i wielki ruch nie przerwał toku myśli moich i wielkiéj mi przez to nie oddał usługi. Krzyczano *Vive l'Empereur!* rzucano igrzyska i teatra by lecieć ku cesarzowi. W rzeczy saméj był to cesarz, jechał w pojeździe odkrytym z cesarzową, miał podobno trzech guidów przed pojazdem a czterech z tyłu, by tylko w pośród fali ludowéj drogę torowali. W mgnieniu oka lud utworzył mu szpaler ale ciasny. Postępował pojazd stępo wśród prawdziwie ludowéj owacyi! Objechał w około cały plac Marsowy i następnie zatrzymał się dla przypatrywania wzniesieniu balonu. P. Godard miał spuszczać się *en parachûte*, gdy więc to nastąpiło, cesarz stanął w pojeździe by lepiéj widzieć. Ten krok bardzo naturalny, zyskał mu w téj kupce do któréj należałem wdzięczne uczucie. Wołano ze wszech stron: *Mais cela l'amuse, mais il aime à étere avec nous*; (więc go to bawi! więc lubi być z nami). Byłbym znowu wpadł w dumanie, bo nigdzie tyle zagadnień nie przedstawia się rozumowi, rozsądkowi, logice, co we Francyi, ale żołądek odezwał się z prawami i uznałem za rzecz stósowną obiadować.

Od godziny 7. już wątpię czy hurkot powozów można było dosłyszeć w okolicach tuileryów i Champs elysées. Nawet na bulwarach cyrkulacya była poprzecinana. Wszyscy dążyli pieszo do punku głównego, którym był plac de la Concorde. Na ów dzień plac ten zamienił się w pyszny salon w guście maurytańskim. W dawnych oświeceniach i ozdobach zwykle używano miejscowych ozdób do figurowania, dziś pyszne świeczniki stały odosobnione i zaćmione, fontanny biły odbite dodanem światłem, a obelisk Luxor pysznił się ze świecistych kolorowych ścian, któremi go otoczono. Ale bo cóż to za lekkość, dobór kolorów i świateł, rzęsistość oświetlenia w tych uroczystych ścianach! Ogród tuileryjski służył jakby za taras salonu. Śliczny taras, w którym znowu drzewa i kwiaty ogniem spłonęły, a szpalery rzęsiściéj lampami niż winna latorośl jagodami ubarwione. Z wielkim gustem skombinowane było w ogrodzie światło globów (mette) z kolorowemi wszelkiego rodzaju kagańcami. Dziwnie także wszelkie przejścia z wielkich oświetleń do odległych nawet ciemności i podnoszących ogół obrazu, były oszczędzane harmonijnemi stopniowaniami. Po drugiéj stronie placu de la Concorde pola elizejskie przedstawiały obraz bogatéj galeryi płonącéj milionami świateł ale tylko dla spacerujących przeznaczonéj, po za tą galeryą na prawo i lewo tam tylko zdawało się, że tańcono, bawiono, śmiano. Tam były teatra i bale, tam pili i jedli. Tu tylko podziwiali. W pośrodku pól elizejskich na rond-point olbrzymi glob, z olbrzymim orłem, olbrzymią dźwigał cyfrę, a dwie altany zawsze maurytańskie, śliczne dawały schronienie dwom orkiestrom, które choć ciągle grały nikt prawie nie słyszał. Bo jeżeli był blisko, to musiał się bronić przeciw parciu a z da-

leka szmer przeszkadzał. Dalszy ciąg pól elizejskich w skromniejszym guście oświecony aż do barrière de l'Etoile, niemniéj jednak był uroczy. Fajerwerk (jeden z trzech) przed inwalidami spalony, widziałem dosyć z daleka. Zdawało że się nie udał, zapewne z powodu zamoczenia. Jednak balon ognisty pysznie się wzniósł w powietrze i wysoko.. wysoko zanisł cyfrę N.

Nazajutrz 16. pilnowałem godziny. Tak podobno i drudzy zrobili, bo ruch doróżek był nadzwyczajny po ulicach. Siadłem wczoraj o 1½ z południa w Paryżu dó wagonu, i przespawszy jeszcze parę godzin we własnym pokoju w Strasburgu, napisałem do was dzisiaj o godz. 11.

Anglia.

Londyn, 24. Sierpnia. — Daily News pisze o nowém stadle belgisko austryackiém co następuje: Europa ma obowiązek i interes utrzymania niepodległości Belgii dopóty, dopóki Belgia dochowa narodowości odrębnéj. Europa mało dba czy tam dynastia Koburgów zasiada na tronie, a dla tego nie będzie o to więcéj dbała, że koburgska dynastya z austryacką się kojarzy.

— Globe dziś łaje Rosyą i żąda, ażeby Anglia przedstawienie silne uczyniła względem ujścia Suliny. Prassa bardzo się cieszy z powodu skreślonego obrazu siły morskiéj rosyjskiéj w augsburgskiéj powszechnéj gazecie. Times przetłumaczyła ten artykuł w wyciągach. Jeden radykalny tygodnik na to powiada: flota rosyjska jest wprawdzie przedstawieniem sceniczném, ale Rosya okrętów wojennych niepotrzebuje — bo ma dyplomatów.

— Niedawno zmarły admirał Cockburn wstąpił w służbę floty mając lat 16 i licząc 21 lat przeżył już bardzo wojenny przeciąg czasu. Pod Tulonem, gdzie Napoleon główną założył podstawę swéj sławy wojskowéj, został mianowany porucznikiem, późniéj przez Nelsona kapitanem nad włoskiemi brzegami. Odznaczył się we wielkiéj bitwie przy przylądku St. Vincent, w wojnie o martinikę, w wyprawie na Skaldę i przy obleżeniu Kadyksu. Najwięcéj atoli odznaczył się w wojnie amerykańskiéj w latach 1814 i 1815. Po przywróceniu pokoju w roku 1815 powrócił do Anglii, otrzymał najwyższe honory i tytułu na flocie i on to jako dowódzca Northumberlanda popłynął d. 8. Sierpnia z Napoleonem na Pokładzie »Plymouta« do wyspy św. Heleny, gdzie z nim stanął dnia 16. Października. Miał czuwać nad więźniem, ale go w roku 1816 zastąpił w gubernatorstwie Sir P. Malcolm.

Turcya.

Bukarest, 13. Sierpnia. — Ministerstwo spraw wewnętrznych żąda pożyczki 10,000 dukatów w podaniu do nadzwyczajnéj rady administracyjnéj celem zakupienia do magazynów pszenicy, póki sprzyja pogoda. Kupno ma nasąpić najdaléj do Października, aby stolicę zabezpieczyć przeciw niedostatkowi dowozu zboża. Korporacya piekarzy ma tę pożyczkę spłacać w pięcio miesięcznych ratach, każdą ratę licząc po 2000 dukatów i to poczynając od 1. Lutego do 30. Czerwca 1854 r.

Bukarest, 14. Sierpnia. — Wywóz zboża z Wołoszczyzny sta nowczo zakazanym został, rosyjski prowiant zawarł nową ugodę o dostarczenie 100,000 mecćw mąki, która ma być przez Triest dostarczana. Kontumacyą utrzymują Rosyanie z całą ścisłością. Cholera coraz bardziéj się rozszerza po wojskowych lazaretach rosyjskich, tak że mieszkańcy zostają w największéj obawie. Handel bydłem dosyć ożywił się w skutek ustania epidemii między bydłem, ale w skutek zaprowadzonéj kontumacyi 21 dniowéj znacznie ustał. W Galaczu handel zbożowy bardzo jest ożywiony, ale niemasz dostatku statków do przewożenia. Próby nowéj pszenicy bardzo są piękne. Żniwo kukurydzy dobre.

Smyrna, 11. Sierpnia. — Nowy gubernator Smyrny wezwał władze miejskie, aby ścisły dozór prowadziły nad wychodzcami politycznymi, którzy tu bawią. Gdy się wiadomość upowszechniła, że się teraz na pokój zanosi między Turcyą a Rosyą, wychodzcy w wielkiéj zostają obawie, aby ich nie internowano. — Według wiadomości nadeszych z Konstantynopola z 15., miała flota egipska przybyć tam w dniu 14. b. b. Drugiéj dywizyi floty egipskiéj wkrótce się spodziewają.

Bukarest, 17. Sierpnia. — U nas krzyżują się wiadomości o wojnie i pokoju, podobnie jak po dziennikach zagranicznych. Zdaje się, że sprawa między Rosyą a Turcyą w głównéj rzeczy ubita. Z początku nie wierzono tu nadesłanéj wiadomości telegraficznéj o ugodzie pomiędzy Turcyą i Rosyą, szczególniéj nie wierzyli temu Grecy, którzy pragną wojny. Tymczasem otrzymał onegdaj austryacki konsul jeneralny przez dwóch kurierów wiadomość pocieszającą, że pokój będzie utrzymany i że wojska rosyjskie opuszczą księstwa naddunajskie w dniu 2. Września. Dałby Bóg! żeby ta ważna wiadomość się potwierdziła!

Dnia 14. b. m. nadeszła tu sztafeta do departamentu spraw wewnętrznych, że Turcy wyspę na Dunaju powyżéj Maczina silnie obsadzili, obwarowali, a bór tam znajdujący się przerzedzili. Rząd tutejszy wysłał 60 komisarzy po wszystkich drogach Wołoszczyzny, aby wszędzie zakładać magazyny i lazarety dla wielkiéj armii rosyjskiéj. Zdawałoby się, że Rossianie chcą pozostać przez zimę. Położenie więc ludu naszego znajdowałoby się w smutnym i opłakanym stanie, bo urzędnicy tutajsi nawykli zapełniać tylko swoje kieszenie, przy każdych liwerunkach niezmiernie zarabiają kosztem biednich wieśniaków. Nakazują oni gminom dostarczanie siana, owsa, masła, drobiazgu, drzewa i pieniędzy pod pozorem, że tego lub owego jenerała się spodziewają. Urzędnicy policyjni spisują od kilku dni wszystkie kwatery i zapytują mieszkańców, ile który płaci z lokalu, aby nałożyć na nich podatku dochodowego 10 piastrów od 100. Tak zwany podatek inkwaterunkowy zaprowadził Stirbey także w latach 1848 i 1849 i w samej stolicy zebrał go przeszło 100,000 piastrów.

— Urzędowy organ rządu tureckiego Le Journal de Constantinople brzmi nader wojennie w swoim mundurze z d. 9. b. m. Artykuł, o korym mowa, nosi napis: »Zaszczytny pokój lub wojna bezwłoczna«. Z początku wyrzeka na dotychczasowy przeciągły bieg układów i ich bezowocność. »Potior mori quam foedari« mówi ten dziennik i wyprowadza wniosek, że szybkie rozstrzygnięcie wojenne przeniešć należy nad wolne konanie w haniebnym pokoju. Żądania Rosyi pod względem protektoratu kościoła greckiego, są dalsze słowa tego artykułu, zagrażały nie tylko udzielności porty, ale i traktatowi z r. 1841, azatem dały czterem mocarstwom prawo powołania przed swój trybunał żądań Rosyi. Wysoki ten trybunał rozebrał sprawę i przekonał się niebawem, że żądanie było nieuzasadnionem; sam nawet to oświadczył. Zatem w naturalnéj konsekwencyi należało powoda z pretensyami jego nieudowodnionemi odsunąć, na koszta skazać i egzekucyę przeciw niemu wykonać. Nic jednak podobnego nie stało się. Roprawiano daléj jak gdyby pretensye Rosyi miały rzeczywiście zasadę i wreszcie rozpoczęto rozbierać, co przyznać temu, który absolutnie nic do żądania nie miał. Gdyby były cztery mocarstwa pokazały, że nie lękają się wojny, natenczas gabinet petersburgski namyśliłby się i szanse wojny europejskiéj w zarodzie byłyby stłumione, gdy tymczasem niebezpieczeństwo nie daloby się uniknąć. Turcya uczyniła wszystko, aby Rosyę zadowolnić; nieufność jaką Rosya zarzuca dywanowi, ona sama najwyraźniéj wzbudzić umiała. Słowem, porta nie ma wobec Rosyi innéj niesłuszności jak tę, iż we wszystkich punktach ma słuszność. Teraz nie pozostaje nic innego, jak uczynić to, co oddawna uczynić należało, to jest zniewolić Rosyą doodstąpienia od niesłusznych swoich wymagań i poddać się orzeczeniu mocarstw odpowiedniemu w zupełności ostatniemu tureckiemu projektowi noty. Jeżeliby Turcya nie miała uzyskać zaszczytnego pokoju, naówczas polegając na odwadze synów swoich, na sprawiedliwości rzeczy publicznéj, na moralnem i materyalnem wsparciu swoich sprzymierzeńców, orężowi powierzy rozstrzygnięcie. Artykuł ten kończy się temi słowy: »Nadeszła chwila uroczysta, w któréj Turcya przyjaciół swoich i nieprzyjaciół pozna. Wiadomo od trzech miesięcy każdemu, kto w dzień walki, jeżli ta nieuniknioną, stanie po stronie naszéj lub przeciw nam; nowe układy, powtórne odroczenie, pomnożą jeszcze szereg naszych cierpień, naszéj nędzy i klęsk naszych, a on i tak już nie małym! Dla tego bez dalszéj zwłoki, albo zaszczytny dla Turcyi pokój, a wojna przeciw Rosyi w obronie praw naszych.«

Gazeta Tryestska mówiąc o manifeście porty tak się wyraża: »Z liczby podpisów jego (63) widać, że nawet zawezwano do rady, ministrów już nie urzędujących. W obec narodu manifest ten brzmi dobrze, i z tego punktu widzenia ułożony jest oględnie i roztropnie, kto wszakże stoi ponad tłumem, zaraz spostrzega, że głównym jego celem pokazać światu, jak wielkie jest zadowolenie między chrześcianami pod panowaniem sułtana, i że Rosya niema słusznie, że niepowołana mięsza się w sprawy chrześcian. Dwór rosyjski lepiéj zna Turcyę przez swoich ajentów, aniżeli wszystkie inne mocarstwa, i dla tego nie daje się wywieść w pole firmanami, hattiszeryfami i adresami pełnemi wdzięczności i miłości ludów; wie on dobrze, że krótkie trwanie tych zapewnień, że porta w potrzebie wiedzieć o nich nie będzie, znany mu również sposób jakim się takie adresa robią: patryarchowie, synod i kilku ostrożnie wybranych zwolenników układa adres i według danéj przez rząd formy składa go jak najprędzéj u stóp tronu, wiedząc dobrze, że zwłoka i opozycya pociąga za sobą wydalenie. Tak się też dzieje, że lud z podziwem widzi swoje uczucia drukiem obwieszczone, lubo jego sercu całkiem one obce. Wszystko to jest mistyfikacyą, środkiem dającym się zastósować do wszystkich publicznych dokumentów, o których ma Europa wiedzieć. Inne znów pytanie czy Grecy chcą zostać Rosyanami; religia tylko pociąga ich w tę stronę, pod względem wszelako świeckim Grek chętnie pozostałby pod panowaniem tureckim jak i inni chrześcianie, ale domaga się tylko równych praw z Turkami, przyznanych mu wprawdzie przez hattiszeryf gulhański ale niedotrzymywanych. Ponieważ treść tego manifestu opiera się na zmyśleniu, zatem ustaje główny powód świadczący przeciw żądaniom Rosyi, a to tem więcéj, jeżeli się zna historyę układów tyczących się miejsc świętych, i każdy widzi, że to tylko czcze i kłamliwe oświadczenie jakie porta ma zawsze na zawołanie. Nienaprawiona szkoda, jeżeli państwa europejskie pominą tę sposobność, aby wyjednać zupełnie równouprawnienie wszystkich poddanych tureckich.«

— W Wandererze znajdujemy następujący list z Konstantynopola 11. Sierpnia: Wczoraj przybył tu goniec z Wiednia c. k. pułkownik Ruff ze sztabu jłnego. Przywiózł on z sobą nadzieję utrzymania pokoju i dla tego przyjazd jego bardzo był pożądany. Zadziwia tutaj że ultimatum porty zatrzymane zostało przez dyplomacyę zagraniczną, a w miejsce jego posłano do Petersburga projekt rozjemczy czterech mocarstw, który miał otrzymać pozwolenie cesarskie. Gorliwi Turcy szemrzą z powodu téj opieki mocarstw nad Turcyą i czują się być obrażeni. Pragniemy się spodziewać, iż przyszły pokój zagodzi interesa obu stron spornych na czas dłuższy, a nie będzie nowém tylko odroczeniem kryzy. Tak jak teraz rzeczy stoją, Turcya w obec Rosyi jest stratną. Nacisk zagranicznéj dyplomacyi, obecność flot w Besika mogą ją zmusić do nieodmówienia zgody na układ sprzeciwiający się nie tylko jéj prawom ale nawet interesom; Rosya nie obawia się obcego wpływu, i przystaje tylko na to co się jéj podoba. Może przewlekać układy dowolnie i wielce tém Turcyi szkodzić. Mieszkańcy naszych prowincyi wzburzeni, znaczna część rąk od pracy i rolnictwa oderwana, aby wzmocnić armię. Jeżeli ta z niczém się rozejdzie a w domu znajdzie tylko nędzę, to po fanatyzmie i głodzie wszystkiego spodziewać się można. Kiedy europejska dyplomacya pracuje nad pokojem, Rosya nie przestaje się uzbrajać.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 29. Sierpnia. — W przeszły piątek wydarzył się tu smutny przypadek. Parobek z Michałowa zeszedł około więzienia miejscowego, chcąc poprawić na koniu naszyjnik. Ponieważ konie były dobre i młode, przeto dla ostrożności obwinął sobie lejce około ręki, drugą poprawiał naszyjnik, w tem konie się strachły, uniosły z sobą parobka, uderzyły go w głowę kopytami kilka razy i wlokły nieszczęśliwego przeszło 100 kroków, aż wpadły na inny wóz i go połamały niedaleko cukierni Tomskiego. Parobek został na miejscu, bo mu zgruchotały konie głowę. Trupa złożono na szafarskiem podwórzu.

— Dziś na sapieżyńskim placu schwycił policyant chłopaka, który skradłszy jednéj pani nosigrosz z talarem i 15 sgr., bardzo zręcznie drugiéj pani także ukradł nosigrosz z 4 tal. 15 sgr., ale przy téj kradzieży schwyciła go pierwsza pani okradziona. Przypadki podobne często się tu teraz ponawiają i dla tego podajemy to do wiadomości dla pań zatrudnionych kupowaniem po targach.

— Ponieważ przepisy względem polowania podczas niedzieli i dni uroczystych w okręgu administracyjnym poznańskim okazały się niedostateczne, przeto zostały teraz zniesione na mocy §. 11. prawa z dnia 11. Marca 1850. r. Niewolno odtąd pod karą 10 tal. lub w razie niemożności pod odsiedzeniem 8 dni więzienia polować w dni niedzielne i święta.

— Od kilku dni przypatrują się tu wieczorami między 8 i 9 godziną komecie na zachodnio-północnéj części nieba. Stojąc na alei, widzieliśmy go gołem okiem nad teatrem, poruszającego się w kierunku ku Jerzycom.

Rozmaite wiadomości.

Pod Shipley w pobliżu Broadford rozpoczęto budowę olbrzymiéj przędzalni, która będzie niezawodnie największym budynkiem fabrycznym na świecie i może wzorem dla tego rodzaju zakładów. Budynek ten oddzielne będzie stanowił miasto, którego mieszkańcy jakby w republice falansterskiéj żyć będą pracując razem, udając się do stołu, do roboty i na spoczynek za odgłosem dzwonka. Główny budynek fabryczny to jest przędzalnia 550 stóp długości mająca, na 6 pięter, cała z kamienia z pięknemi architektonicznemi ozdobami, stanowi niejako środek miasta. Okna téj fabryki z całkowitych lanych szyb. Posadzki ceglane z cegły wydrążonéj dla lekkości i utrzymania przewiewu, wszystkie wiązania i belki żelazne, w całym domu materyał ogniotrwały. Od tego budynku rozchodzą się dwa skrzydła na 330 stóp długości tak wysokie jak gmach główny; budynki te przeznaczone na składy. Daléj ogromne niskie zabudowania do przerabiania surowego produktu, który wprost do głównego gmachu dostaje się i ztamtąd przechodzi na skład jako wyrób gotowy. Do téj fabryki zbudowano osobną drogę od Shipley, osobną koléj żelazną z żelaznym mostem cylindrowym jak sławny most Britania. Machiny parowe urządzone są w dwóch budynkach, a kominy wysokie na 250 stóp stoją jakby dwie wieże przy wrotach fabrycznego miasta. Kotły są umieszczone pod ziemią i zasilane wodą z rzeki Ayre umyślnym prowadzoną wodociągiem, inny kanał odprowadza wodę zbyteczną. Pod tkackim budynkiem umieszczona wielka stągiew z kamienia murowana mieszcząca w sobie 500,000 galonów, zkąd różnemi drogami spływa dészczówka ze wszystkich zabudowań dla płukania wełny. Niedaleko od rzeki jest fabryka gazu zasilająca 5000 lamp. Cała w ogóle fabryka głównie na wyrób wełnianych tkanin przeznaczona zatrudnia 4500 robotników. Aby ich wszystkich miéć w pobliżu, trzeba im było wybudować mieszkania i pomieścić wraz z familiami. Właściciel rozpoczął przeto budowę 700 domów, które opatruje światłem, wentylacyą i wodą; przy każdym domu ogródek. Domy te stanowią miasteczko z szerokiemi ulicami, targiem, kościołem, szkołami, łaźniami, kuchnią publiczną, traktyernią i mnóstwem innych pożytecznych zabudowań. Właściciel téj fabryki miliony kosztującéj zowie się Saltaire i nazwę tę dał swojéj osadzie. Jest to udzielny pan, od którego dobrego lub złego powodzenia zawisł los najmniéj dziesięciu tysięcy ludzi.

— Dinglera »dziennik politechniczny« w ostatnim zeszycie swoim podaje dokładny sposób sztucznego rozpłodnienia ryb używany obecnie na wielki rozmiar w Hüningen w Alzacyi. Czynność jest nader prosta, staranie około jaj rybich jest tu główną rzeczą i miliony zarodków rybich w ikrze będących, które na wolnéj wodzie przypadkowo idą na zniszczenie, utrzymane bywają i chodowane, tak iż z każdego rodzi się ryba. Na cel chowu ryb rząd francuski wyznaczył 30,000 fr. dla tego zakładu. Wedle raportu przesłanego w Lutym do paryskiéj akademii umiejętności, spodziewano się dostarczyć ze zakładu pomienionego w Czerwcu 600,000 łososi i pstrągów do tyla już wyrosłych, że je można będzie do rzek powpuszczać. Spodziewają się, że będzie można wychowywać również jesiotry i inne ryby na przemian w morzu i rzekach natrafiane i ujście Rodanu rybami zaludnić. W słonych stawach i zatoce neapolitańskiéj powiodły się już podobne próby z rybami morskiemi.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 27. Sierpnia. — Pszenica 78—83 tal. Żyto 55—60 tal. Jęczmień 40—43 tal. Owies 26—29 tal. Groch 55—56 tal. Rzep' zimowy 81—79 tal. Rzepik zimowy 80—78 tal. Oléj rzepiowy 11⅞—12 tal. Oléj lnianéj 12 tal. Okowita bez beczki 30½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 28. Sierpnia.

BAZAR: Sadowski z Słupowa; Śilewicz z Rybitw.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Żychlińska z Psarskiego; Schuster z Norymberga; Rosenthal i Adler z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Franke z Leszna; Lesser z Markowic; Twardowski z Zdziechowa; Hummel z Schätz
HOTEL PARYSKI: Stahr z Zielonki.
HOTEL BERLINSKI: Ollendorff z Gdańska; Fendler z Międzychoda; Malczewska z Wągrówca.
HOTEL WIEDEŃSKI: Krippendorff i Rohrmann z Międzychoda.
W mieszkaniu prywatném: Malczewski z Swiniar, Zagórze Nr. 12.

Dnia 29. Sierpnia.

BAZAR: Hrabia Grabowski z Łukowa; Zamecki z Schlochau, Przystanowski z Białężyna; Pomianowski z Gdańska.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Weber z Szczecina; Förster z Hali; Lehn z Jarocina.
HOTEL PARYSKI: Strecker z Wilhelmowa; Weisse z Oldrzychowa; Kocki z Mieszkowa; Kompf z Dembnicy.
HOTEL BAWARSKI: Komendat 1. pułku ulanów Westerhagen, major Zeltritz, dr. Middendorf, adjutant Zimmer z Milicza, Hirsohfeld z Wrocławia; Dziembowski z Nelka; Schröter z Obry; Kierski z Gąsawy; Malczewski z Kruchowa; Raszewski z Rudniczek; Bieńkowska z Smuszewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Blumberg z Klecka; Pokłatecka z Ossowa.
HOTEL DREZDENSKI: Schüler z Wolsztyna; dr. Tabernacki z Wrześni; Neander i Pahl z Berlina; Schulz z Hamburga.
HOTEL RZYMSKI: Ks. Apolinarski z Modrza; Borowski z Gołańczy; Karłowski z Dobieszewa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Niemeyer z Nowego miasta; Heidrich z Kwidzyny; Heidrich z Stęszewa; Piehl z Pogorzelicy.
POD TRZEMA LILIAMI: Sławczyński z Kurnika; Schwanke z Jaroszmühle; Krieger i Grossmann z Woli.
HOTEL KRUGA: Krzewski z Bolewic.
HOTEL EICHBORNA: Cohn z Brandenburga; Loze i Liebas z Trzemeszna; Mann z Szremu; Mautner z Torunia.
EICHENER BORN: Kroch z Rawicza; Fischer z Leszna; Michael z Miłosławia; Mechelowitz z Bród.
POD ŁABĘDZIEM: Silberstein z Zaniemyśla; Grünberg Strzałkowa.
POD KORONĄ: Stein z Stargardu; Jaraczewski z Kurnika; Braun z Rawicza.

Album K. W. Kielisińskiego

wyszło

u ***J. K. Żupańskiego.*** Cena 10 Tal.

do téjże księgarni nadeszły:

Wilczek, X., Kazania na niedziele całego roku, 2 tomy.

Szymanowski, W., Świat i jego mieszkańce z 40 przepysznemi rycinami, 3 tomy.

Szumowicz, Wandalin., Poezye.

Woronicz, T. P., Dzieła poetyczne, wierszem i prozą, 3 tomy.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj należących do Adama Fryderyka i Fryderyki Amalii z Münchów, małżonków Voge, położonych w powiecie Inowrocławskim, dóbr szlacheckich Janowice, zabypotekowane są pod Rub. III. Nrem. 9. 300 Tal. jako kara pieniężna i 121 Tal. 8 Sgr. 1 Fen. kosztów Król. Inkwizytoryatu.

Obydwie summy są zapłacone, lecz dokument na nie wystawiony, składający się z kopii widymowanéj rekwizycyi królewskiego Inkwizytoryatu w Poznaniu z 31. Maja 1826. r. z wzmianką nastąpionéj intabulacyi na niéj umieszczonéj z dołączonym attestem rekognicyjnym z 17. Lipca 1826. r., zaginęły.

Wzywają się zatém wszyscy, którzyby do summ rzeczonych lub dokumentu na nie wystawionego, jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub inni posiadacze dokumentów rościli sobie pretensye, aby z takowemi w podpisanym Sądzie najpóźniéj w terminie

na dniu 9. Listopada r. b.

o 10 godzinie przed Sędzią powiatowym Wild wyznaczonym, pod prekluzyą z ich pretensyami i amortyzacyą dotyczącego się dokumentu hypotecznego, się zgłosili.

Inowrocław, dnia 9. Lipca 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

Nauka pięknego i prędkiego pisania dla dorosłych i dla dzieci.

W kursie naukowym 20 do 30 lekcyj przekształci się najgorszy i najnieczytelniejszy charakter nietylko na piękne ale nadewszystko na całe życie i w prędkie pismo.

Ulepszone pisma uczniów u mnie w wielkiéj liczbie wykształconych, znajdują się do obejrzenia w księgarni Mittlera i u mnie.

Godziny wieczorem dla dorosłych rozpoczną się z dniem 1. Września, i w tym celu uprasza się o spieszne zameldowanie na pojedyńcze kursa.

Zamiejscowi mogą kurs cały w 10—12 dniach ukończyć. Postępy zaręczają się jak najpewniéj tak u dorosłych jak i u dzieci.

Becker kalligraf, ulica Podgórna Nr. 6.

Guwernantka Polka, biegła również w ojczystym jak w francuskim i niemieckim języku, oraz w muzyce i w wiadomościach do jéj zawodu potrzebnych, jest pożądana do wykształcenia dwóch panien 7 i 12 lat mających, i znajdzie umieszczenie przy rocznéj pensyi 200 Talarów i wolne uczciwe utrzymanie w domu Dominium wielkiéj Komorzy przy Tucholi w Prusach zachodnich. Zdatne reflektujące na to osoby prosi się do wspomnionego Dominium zgłosić.

Przy Instytucie udzielającym do Gymnazyum przygotowawcze nauki, znajdą trzéj nauczyciele pomagający umieszczenie, t. j. jeden kandydat Teol. lub Filol., dwóch nauczycieli elementarnych, z których jeden muzykę, drugi oba języki krajowe posiadać powinien. Examinowani i w dobre zaświadczenia opatrzeni, mogą się pod adresem O. P. post. rest. w Poznaniu zgłosić.

Nową nadsełkę ***prawdziwego Limburskiego sera*** poleca ***G. Bielefeld,*** przy rynku Nr. 87.

Kilku pensyonarzy przyjmie Rendant Baudach, przy ulicy Młyńskiéj pod Nr. 16.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Sierpnia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100¾	—
dito z roku 1850	4½	102⅝	—
dito z roku 1852	4½	102⅝	—
Obligi długu skarbowego	3½	93¼	93¼
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	101⅞
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	100
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	99⅜	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104½
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	98
dito Szląskie	3½	—	99½
dito Prus Zachodnich	3½	—	96¼
Bilety rentowe Poznańskie	4	100⅛	100⅛
Louisdory	—	—	110⅝
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	94

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 29. Sierpnia. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	25	—	3	3	6
Żyta, szefel	2	2	6	2	6	6
Jęczmienia, szefel	1	15	—	1	21	—
Owsa, szefel	1	1	3	1	3	6
Tatarki, szefel	1	5	—	1	13	—
Grochu, szefel	1	27	9	2	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa	8	—	—	9	—	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	26	—	—	26	15	—